

Substancje odurzające z konopi w żywności? To ryzykowne

Polskie przepisy zasadniczo nie dopuszczają zawierania jakichkolwiek substancji psychotropowych w środkach spożywczych. Jednak **wytyczne unijne ustanawiają pewne dopuszczalne limity**

Jakub Styczyński

jakub.styczynski@infor.pl

@JakubStyczynski

Napoje i żywność z dodatkiem konopi zostały umieszczone na pierwszych dwóch miejscach najbardziej wartych obserwowania trendów konsumentskich w badaniu PMR na temat rozwoju rynku HoReCa (obejmującego branżę hotelarską, restauracyjną oraz cateringową). Z tego też powodu przedsiębiorcy coraz częściej szukają sposobu na umieszczenie przetworzonych części rośliny Cannabis sativa (konopi siewnych) w produktach spożywczych. Jednak z prawnego punktu widzenia wykorzystanie konopi siewnych w żywności jest kontrowersyjne ze względu na substancje w niej zawarte: THC oraz CBD. [ramka]

Zagadnieniem zajmował się ostatnio Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie. W wyroku z 15 września 2020 r. (sygn. akt II SA/Ol 450/20) sąd oddalił skargę przedsiębiorcy na decyzję państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego w przedmiocie wycofania z obrotu handlowego środka spożywczego (dokładniej suplementu diety) ze względu na stwierdzenie w produkcji delta-9-tetrahydrokannabinolu (THC). Orzeczenie podtrzymało w mocy decyzję sanepidu o niezwłocznym wycofaniu produktu uzasadnioną koniecznością zapewnienia ochrony zdrowia lub życia ludzkiego.

Dozwolone limity

Decyzja organów sanepidu oraz rozstrzygnięcie sądu zostały podjęte m.in. na podstawie wyników badań laboratorium w Szwajcarii i oceny ryzyka przeprowadzonej przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego - Państwowy Zakład Higieny. Wyniki badań wykazały, że w zalecanej dziennej dawce produktu znajdowało się THC wynoszące 460 proc. ostrej dawki referencyjnej spożycia tej sub-

stancji, ustalonej przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) na poziomie 1 µg delta-9-THC/kg masy ciała. Czy można więc wnioskować, że obecność THC w żywności mieszcząca się w przedziałach wyznaczonych przez EFSA jest dozwolona? To złożona kwestia. Marcin Fiałka, radca prawny z kancelarii Baker McKenzie Krzyżowski i Wspólnicy, wskazuje, że warunki stosowania konopi siewnych w żywności nie są do końca jasne.

Brzmienie polskich przepisów antynarkotykowych jest teoretycznie bezwzględne dla jakiegokolwiek obecności THC w żywności. Artykuł 33 ustawy z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 852; ost. zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 1493) stanowi bowiem, że substancje odurzające wymienione w przepisach wykonawczych, a dokładniej w rozporządzeniu stanowiącym wykaz substancji odurzających, mogą być używane wyłącznie w celach medycznych, przemysłowych lub do przeprowadzenia badań. We wspomnianym rozporządzeniu znajduje się również opisywana substancja THC. - Z tego można wnioskować, że jakakolwiek ilość tego środka w żywności jest niedozwolona - podkreśla mec. Fiałka. Państwa członkowskie mogą zaś samodzielnie przyjmować własne przepisy antynarkotykowe. Natomiast dawki zalecane przez EFSA stanowią jedynie wytyczne.

Z innej jednak strony, z opinii Komisji ds. Bezpieczeństwa Żywności i Żywnienia, działającej przy Głównym Inspektoracie Sanitarnym, wydanej 27 maja 2019 r., wynika, że w przypadku stwierdzenia obecności THC konieczna jest każdorazowa ocena ryzyka, która powinna zostać przeprowadzona na podstawie ostrej dawki referencyjnej. Komisja wyjaśniła, że wspomnianą ocenę ryzyka producent żywności powinien włączyć do systemu

HACCP. I w ramach tego systemu producent jest zobowiązany uwzględnić kwestię ryzyka zanieczyszczenia produktu substancją THC w wytwarzanych przez siebie środkach spożywczych. Można zatem przyjąć, że organy Inspekcji Sanitarnej odeszły od prezentowanego wcześniej restrykcyjnego stanowiska, że obecność nawet śladowych ilości THC jest niezgodna z przepisami.

Alicja Michałowska, prawnik z Centrum Prawa Żywnościowego A. Szymecka-Wesołowska, D. Szostek sp. j., zauważa, że opisywany wyrok WSA nie rozwiązuje problemu do końca. Dotyczył bowiem przede wszystkim przekroczenia wskazywanej przez EFSA ostrej dawki referencyjnej, a nie zagadnienia jakiegokolwiek obecności THC w produkcie. Jej zdaniem sprawa obecności THC w żywności pozostaje otwarta. Prawniczka wskazuje, że art. 45 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii stanowi, iż „uprawa konopi włóknistych może być prowadzona wyłącznie na potrzeby przemysłu włókienniczego, chemicznego, celulozowo-papierniczego, spożywczego, kosmetycznego, farmaceutycznego, materiałów budowlanych oraz nasiennictwa”. Z kolei definicja konopi włóknistych brzmi: „rośliny z gatunku konopie siewne (Cannabis sativa L.), w których suma zawartości delta-9-tetrahydrokannabinolu oraz kwasu tetrahydrokannabinolowego (kwasu delta-9-THC-2-karboksylogowego) w kwiatowych lub owocujących wierzchołkach roślin, z których nie usunięto żywicy, nie przekracza 0,20 proc. w przeliczeniu na suchą masę”. - Sama definicja konopi włóknistych dopuszcza więc pewną zawartość THC w przeliczeniu na suchą masę surowca - podkreśla mec. Alicja Michałowska. Jednocześnie przyznaje, iż definicja odwołuje się do limitu THC w suchej masie surowca - konopi siewnej. Nie mówi nic o obecności substancji w produkcie końcowym wykorzystu-

THC a CBD - czym się różnią

Tetrahydrokannabinol (THC) oraz kannabidiol (CBD) to substancje występujące w odmianie konopi siewnej o nazwie Cannabis sativa. Ta pierwsza substancja wykazuje działanie psychoaktywne, powoduje poczucie rozluźnienia, euforii, zwiększenie łaknienia oraz senność. Okazjonalnie przyjmowaniu THC mogą towarzyszyć skutki uboczne - takie jak objawy psychotyczne czy stany lękowe. Nie potwierdzono z kolei, aby CBD miało działanie psychoaktywne. Coraz częściej przypisuje mu się za to właściwości lecznicze. Z części badań wynika, że substancja może - w odróżnieniu od THC - pomagać w leczeniu stanów lękowych oraz problemów neurologicznych. ©©

jącym ten surowiec. - Jednakże przywołany przepis wyraźnie wymienia możliwość zastosowania tegoż surowca w przemyśle spożywczym - twierdzi prawniczka.

Zielony listek na opakowaniu

A co, gdyby żywność zawierająca części konopi siewnych nie zawierała THC? Czy to byłoby dozwolone? Mecenas Alicja Michałowska odpowiada, że nasiona, olej z nasion, mąka z nasion konopi i odtłuszczone nasiona konopi są dozwolone do stosowania w środkach spożywczych. W praktyce używane są one jednak głównie w branży tekstylnej czy budowlanej, ostatnio częściej także w kosmetycznej.

Wątpliwości pojawiają się także w odniesieniu do ekstraktów z włókien i nasion konopi oraz innych części rośliny, które (np. kwiatów i wiechów) zawierają inną substancję - CBD (kannabidiol). Komisja Europejska uznała tego typu ekstrakty za tzw. nową żywność (ang. novel food). Oznacza to, że producent chcący wprowadzać tego typu produkty spożywcze na rynek unijny musi uzyskać zezwolenie Komisji oraz umieścić żywność w Unijnym Wykazie Nowej Żywności. Takie wnioski są już złożone w KE i czekają na rozpatrzenie.

Nieco inaczej kwestia użycia CBD wygląda w wyrobach tytoniowych. Na ulicach polskich

miast od pewnego czasu da się spotkać „CBD kioski”, w których sprzedawane są papierosy z suaszem zawierającym właśnie tę substancję. Z kolei Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w wyroku z 19 listopada 2020 r. (sygn. C-663/18) orzekł, że unijna swoboda przepływu towarów nie pozwala na zakaz sprzedaży CBD produkowanego zgodnie z prawem w innym państwie członkowskim, o ile substancja została wydobyta z całości rośliny Cannabis sativa, a nie jedynie z jej włókien i nasion. Chyba że regulacja ta służy realizacji celu ochrony zdrowia publicznego i nie wykracza poza to, co jest konieczne dla jego osiągnięcia. Sprawa przed TSUE dotyczyła jednak sprzedaży papierosów elektronicznych, a więc może nie mieć przełożenia na użycie CBD w żywności.

Z innej jeszcze strony pojawiają się głosy, aby ekstrakty z konopi wprost uznać za narkotyki w rozumieniu Jednolitej konwencji o środkach odurzających z 1961 r. (t.j. Dz.U. z 1966 r. nr 45, poz. 227). - Sytuacja jest zatem bardzo dynamiczna i niepewna. Dlatego organy zarówno krajowe, jak i innych krajów członkowskich UE są zachowawcze w określaniu swojego stanowiska, dopóki zagadnienie wykorzystywania konopi siewnych nie zostanie wyraźnie doprecyzowane w literze prawa - podsumowuje mec. Alicja Michałowska. ©©